

Trzynasty maja 1981 roku.

Trzynasty maja 1981 roku. Ciche popołudnie. Biały samochód Ojca Świętego powoli przesuwają się po placu przed Bazyliką Świętego Piotra. Jan Paweł II wyciągał ręce dla uścisku w wielkim tłumie pielgrzymów. Uśmiechnięte oblicza, radosne okrzyki nie wróżyły nic nadzwyczajnego.

Nagle nad placem rozległy się strzały...i cisza... A w samochodzie powoli upada ciało Ojca Świętego...

Jedna kula w brzuch, a dwie inne przeszły przez ciało, raniąc dwóch blisko stojących pielgrzymów.

W walce między życiem a śmiercią wciąż powtarzał: „O, Maryjo, Matko moja! O, Maryjo, Matko moja!”. Jestem ciekawa, co bym ja szeptała, kiedy byłoby zagrożone moje życie... A ty? O czym myślałabyś ty?

Co robić, kiedy wszystko się nie układa? Gdy nie ma nadziei na nic dobrego, kiedy wokół pustka. Zawsze wtedy musi być pierwszą i ostatnią myślą Jezus. TOTUS TUUS - właśnie te słowa, hasło, wypowiedziane przez Ojca Świętego.

Terrorysta, obywatel Turcji, nie chciał zeznawać z czyjego rozkazu targnął się na życie Jana Pawła II. Za ten czyn został skazany na dożywocie.

„Przebaczenie - to jest siła wielkiej miłości. Przebaczenie - to nie słabość. Przebaczenie - to nie znaczy, że odrzekamy się prawdy i sprawiedliwości. To znaczy: wymierzać prawdę i sprawiedliwość w duchu Ewangelii.” /Jan Paweł II, Polska, 19.06.1983/

Ale Papież nie tylko przebaczył. Po dwóch latach złożył wizytę uwięzionemu. W dwudziestominutowej rozmowie Ali Agca, chyba, opowiedział Ojcu Świętemu tajemnicę zamachu. Nikt o tym na pewno nie wie. To jest tajemnicą ich dwojga.

To jest świadectwo prawdziwej miłości ku bliźniemu. Bo jak ciężko jest miłować tych, którzy nas nienawidzą. O tym doskonale wiemy z własnych doświadczeń. Było, chyba, niełatwo pójść do tego człowieka, rozmawiać z nim... I nie myślę, że głównym celem tej wizyty było poznanie tajemnicy zamachu. A tylko to, żeby powiedzieć, jak bardzo Bóg go kocha, powiedzieć, że przebacza mu, bo właśnie tak nauczał Jezus Chrystus: „Przede wszystkim miejcie wytrwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów.” /1P 4,8/

A my, w swojej codzienności, czy umiemy miłować bliźnich? I to wcale nie jest ważne, że cały świat nie dowie się o tym, że przebaczyłeś twojemu nieprzyjacielowi. Bo za chwilę ktoś będzie musiał przebaczyć tobie. A później przyjdiesz do spowiedzi i ze łzami, stojąc na kolanach, będziesz prosił właśnie o odpuszczenie grzechów.

W Żytomierzu mamy Teatr Polski. Jestem jego członkiem. Akurat teraz mamy zamiar wystawić sztukę Jana Pawła II: „Przed sklepem jubilera”, którą napisał w 1960 roku, będąc jeszcze młodą osobą. Jest to medytacja o sakramencie małżeństwa. Musiałam przeczytać wielokrotnie ten utwór, bo za pierwszym nie uda się wszystkiego zrozumieć. Jestem katoliczką, i już wiedziałam, jak mniej-więcej ma wyglądać rodzina chrześcijańska: że to na całe życie; że dzieci mamy wychowywać w wierze... Tak, bardzo ogólnie. Sztuka papieża miała na mnie duży wpływ. Ciągle rozmyślałam o bohaterach /szczególnie o Monice, bo to ma być moja rola/ i porównywałam ze sobą, z moimi znajomymi. Zrozumiałam, że małżeństwo nie polega na życiu obok siebie, ale na byciu nieustannym darem. Kiedy rodzina się rozpada, to najboleśniej przeżywają to dzieci, a przeżywania ciągną za sobą powikłania... Teraz czuję się bardziej dojrzałą.

Bardzo lubię teatr i zgadzam się z Ojcem Świętym: „Świat bez sztuki naraża się na to, że będzie światem zamkniętym na miłość.” /Jan Paweł II/

W tak młodym wieku Karol był tak mądrym. To nic innego jak talent. Bóg go wybrał od samego początku...

Podziwiam tego człowieka. A raczej, tego już świętego w Niebie. Każdy może powiedzieć, i nie tylko chrześcijanin, a i muzułmanin i ateista, że to był człowiek głębokiej wiary i wielkiego serca.

Bo, widzicie, Bóg o nas nie zapomina. Ciągle robi cuda. I to od nas zależy, czy potrafimy zauważyć go w małych i prostych rzeczach. Ciągle daje nam swoich proroków. I to od nas zależy, czy im wierzymy.

Janie Pawle - módl się za nami!

Maria Zownowska
Ukraina
10006 Żytomierz
Zaulek VII Zachodni dom 9a

E-mail: masza90@mail.ru